

Nie pamiętam



Jeszcze w listopadzie obiecałem Klemensowi, że na mikołajki dostanie ode mnie superprezent – kupię bilety i razem pójdziemy sobie na film o Formule 1.

– Ale ekstra! – cieszył się Osiołek. – Wiesz, jak lubię wyścigi samochodowe. Bardzo ci dziękuję. Jesteś niesamowity!

Klemens rzucił mi się w ramiona. Objęliśmy się, jak na prawdziwych przyjaciół przystało.



Od dawna składałem pieniądze na film. 1 grudnia miałem w mojej skarbonce tyle, ile potrzebowałem. Do kina wybieraliśmy się w niedzielę. Po bilety miałem pójść w czwartek po szkole.

– I co? – spytała mama przy kolacji. – Kupiłeś?

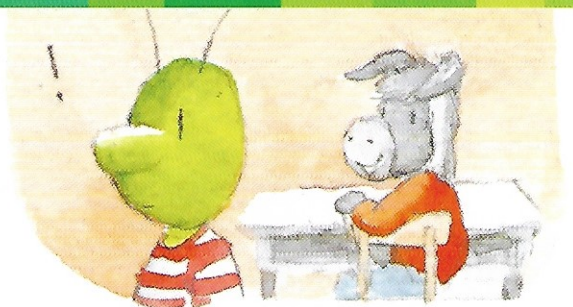
– Nie – odparłem krótko.

– Nie? Dlaczego? To niemożliwe, żeby wyprzedali wszystkie bilety.

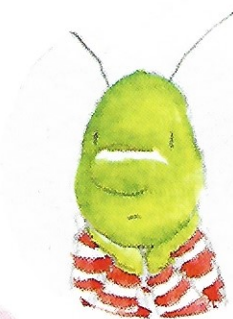
Wzruszyłem ramionami. Mama przyjrzała mi się uważnie.

Powiedz, kiedy są mikołajki.

PEWNEGO ŚWIERSZCZYKA



- Powiedz mi, Bajojku, co się stało.
 - Nic! Zupełnie nic! – wykrzyknąłem. – Po prostu Klemens już nie jest moim przyjacielem.
 - Pokłóciliście się...
 - Wcale nie... – przerwałem mamie. – Nie chcę się więcej zadawać z Osłem. I tyle!
- Spojrzałem na mamę.
- Tak, pokłóciliśmy się – przyznałem.
 - A o co? – spytała mama.
 - On powiedział, że mnie nie lubi.



- A co ty mu powiedziałeś wcześniej?
 - Że jest beznadziejny.
 - A co się stało, zanim powiedziałeś mu, że jest beznadziejny?
- Skupiłem się.
- Już nie pamiętam. Nie pamiętam, o co poszło. Ale to bez znaczenia. Już się nie przyjaźnimy.
 - Cóż, nie każda przyjaźń trwa wiecznie – powiedziała mama.
 - Najwyraźniej – mruknąłem.

Policz wszystkie litery „n” na tej stronie. Pomóż sobie, wodząc palcem po tekście.



– Ale skoro nie możesz sobie przypomnieć, o co poszło, to chyba nie było to nic bardzo poważnego. A jeżeli nie było to nic poważnego, chyba głupio byłoby zaprzepaścić to, co was łączyło.

Spuściłem czułki.

– To co mam zrobić? – spytałem. – Bo na pewno do niego nie zadzwonię i go nie przeproszę.

– Może po prostu kup jutro bilety, a w niedzielę rano wyślij Klemensowi SMS z informacją, że czekasz na niego przed kinem.

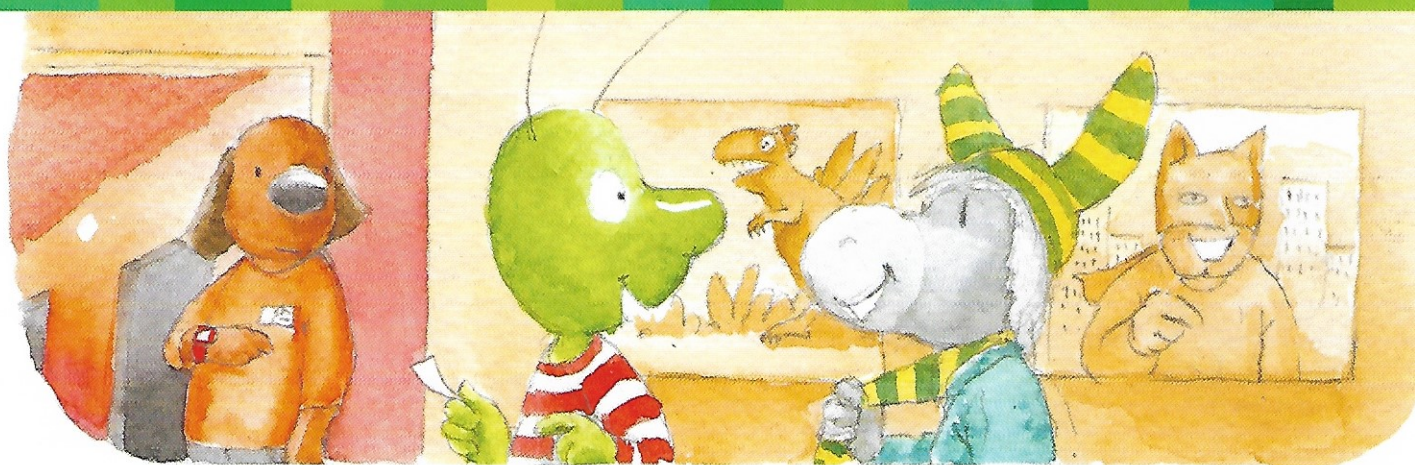


– A jak nie przyjdzie?

– To ja z tobą pójde.

– Ale ciebie nie interesuje Formuła 1 – westchnąłem – tak jak Osiołka... W niedzielę wysłałem SMS i... nie dostałem odpowiedzi. Pomstowałem na pomysł mamy i na Klemensa. Tłumaczyłem sobie, że to jego strata, a ja na pewno spędzę cudownie czas, oglądając film. Ale jakoś sam sobie nie wierzyłem.

Narysuj siebie w samochodzie wyścigowym albo w kinie.

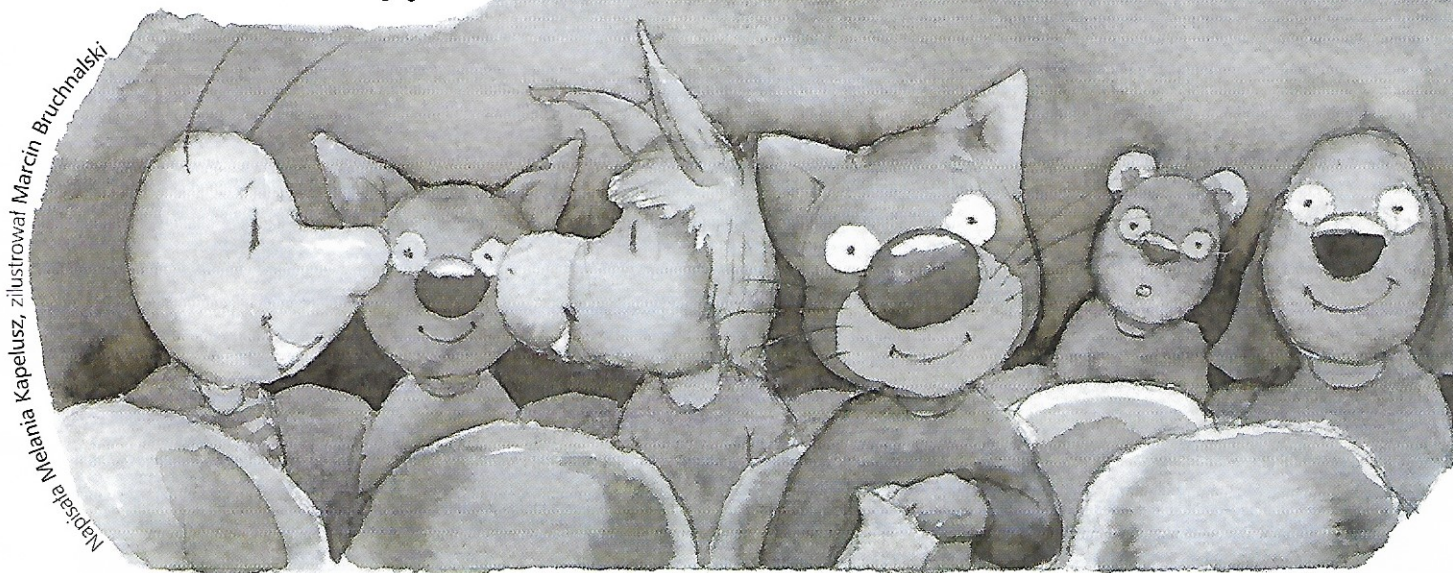


Długo stałem przed kinem. Zanim wszedłem, po raz ostatni się obejrzałem. Nie było go. Zbliżyłem się do biletera zły i smutny. Nagle ktoś mnie popchnął.

– Ostrożnie! – zawołałem.

– Uff! – usłyszałem zasapany głos. – Telefon mi się rozładował i dopiero teraz przeczytałem twoją wiadomość. Zresztą, gdybyś nie napisał, przecież też bym przyszedł. – Osiołek klepnął mnie po ramieniu.

– Dobrze, że zdążyłeś.



Weszliśmy do sali i znaleźliśmy nasze miejsca. Po chwili zgasło światło.

– Pamiętasz... – zwróciłem się szeptem do Klemensa – o co właściwie się pokłóciliśmy?

– Nie pamiętam – odparł. – Nie pamiętam, żebyśmy w ogóle się pokłócili.

Wymień kilka cech, które powinni mieć przyjaciele i przyjaciele.